

Londyńska Mgła

Michał Bajor

Pragnąc Twe czoło rozchmurzyć
Nie zawsze trafiam w dziesiątkę
Lecz z każdej z moich podróży
Przywożę jakaś pamiątkę
Na Twoje marne humory
Przywożę z różnych z miejsc
Coś co lokalny koloryt ukaże Ci

A więc...
W Petersburgu to prostu był zabieg
Lecz serdeczny i słuszny jedynie
Ja nabyłem Ci tam babę w babie
Albo raczej Putina w Putinie
No a z Peru
A z Peru
A z Peru
Dokąd przyszło polecieć mi rącho
Ja z ochotą przywiozłem Ci szczerą
Kolorowe indiańskie cud ponczo
Było tego że hej że o rety!
Tych prezentów, pamiątek tak wiele
Jeszcze Madryt był i kastaniety
I rzecz jasna z Rio ukulele
Choć pomysły miałem kapitalne
I prezentów było co nie miara
Ty mówiłaś: "Banalne! Banalne!
Mógłbyś trochę bardziej się postarać"

Mojej pamięci i serca znak
Ty wykpiwałaś tak
A ja myślałem sobie nieraz
Jeszcze mój przyjdzie czas
Aż los się splątał ucieszne
Bo kiedyś moi kochani
Odbylem krótką pośpieszną podróż
Do Wielkiej Brytanii
Na sklepy czasu nie miałem
No i przywiozłem Ci
Nieefektowna puszkę londyńskiej mgły

No i...
I ten fakt skutki miał kolosalne
Wśród uśmiechów i choreografii
Nie mówiłaś: "Banalne! Banalne!"
Lecz mówiłaś: "Jak chcesz to potrafisz!"
I po domu tańczyłaś z tą puszką
I płynęła zachwyty Twych masa
Puszka poszła na półkę nad łóżko
Obok słynnych tancerek Bekasa
I czerwony byłem jak piwonia
Po każdziutkim Twoim komplementem
I w tym miejscu czuję nieuchronnie
Że ten utwór zbliża się ku puencie
Chcąc udany mieć sukces jak sądzę
Chcąc mieć życie w różowym kolorze
Nie pomogą największe pieniądze
Ale pomysł wariacki pomoże

Jak mnie dopomógł śmieszne duet
Mój przypadkowy gest
Jak przewspaniale pomogła mi
Puszka mgły
Puszka mgły
Puszka londyńskiej mgły